

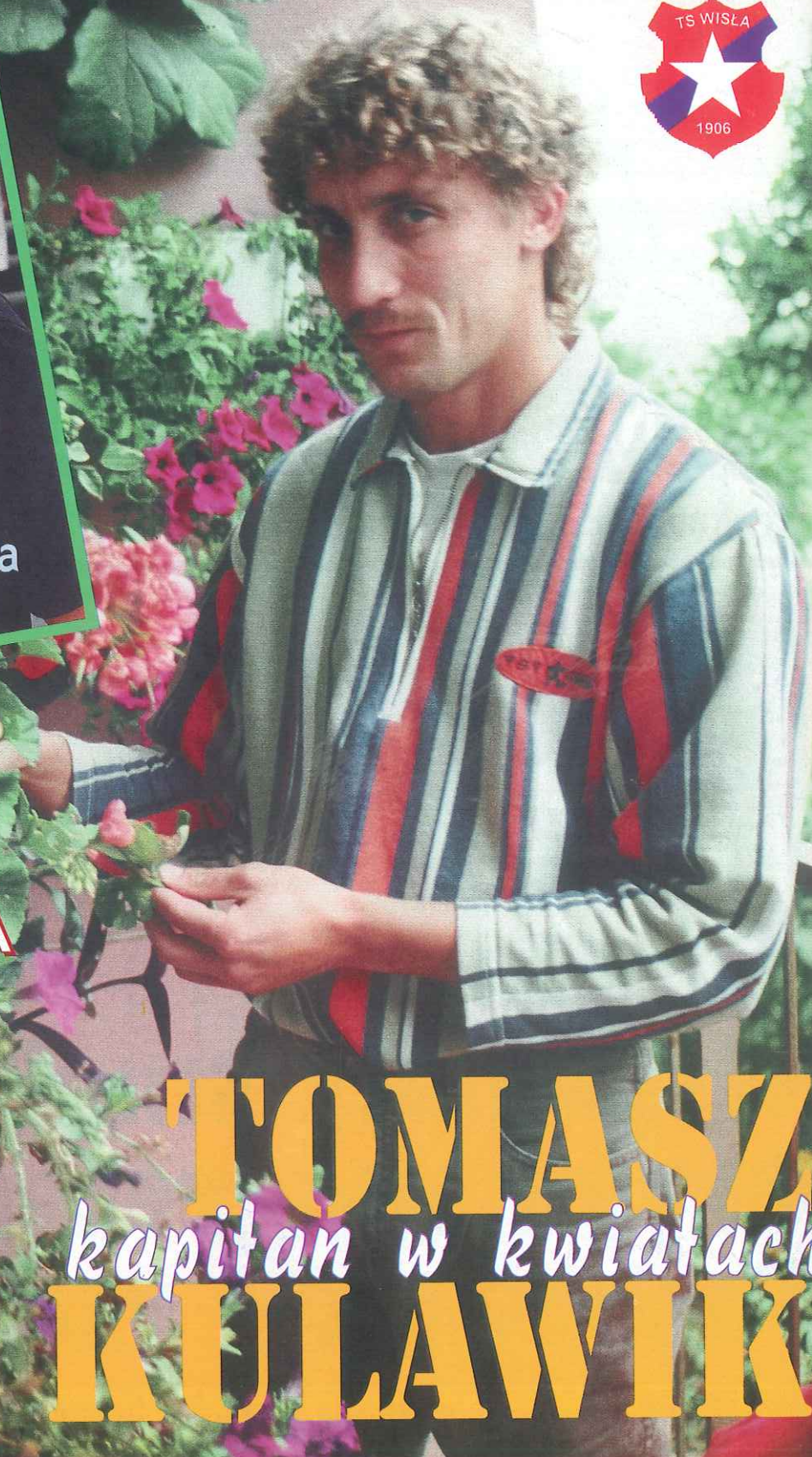
PISMO KIBICÓW I SYMPATYKÓW TS WISŁA

PAŹDZIERNIK 1997
ROK I NR 1 CENA 2 ZŁ
ISSN 1429-3277
NR IND. 340901

BIAŁA GWIAZDA



sportowe marzenia
Marcina Dańca



ROZMOWA



Koniarek

TOMASZ
kapitan w kwiatach
KULAWIK



CENTRALE
PAGERY
TELEFONY
TELEFONY GSM

U NAS DROGI JEST TYLKO KLIENT

Kraków, ul. Siemiradzkiego 29, tel. 632-18-18, 632-44-05



najlepsze wyroby mięsne w Polsce



Wspaniały smak
Oryginalne receptury
Fachowość i rzetelność

Zakład Przetwórstwa Mięsnego Bibice, woj. krakowskie tel. 85-87-13

PIOTR SKROBOWSKI



● urodził się 16 października 1961 roku. Karierę piłkarską rozpoczął w Clepardii, skąd w wieku 16 lat trafił do Wisły.

● w pierwszym zespole „Białej Gwiazdy” debiutował wiosną 1979 roku. W 1981 roku wywalczył z Wisłą wicemistrzostwo Polski; trzy lata później awansował do finału Pucharu Polski.

● od 1985 roku bronił barw poznańskiego Lecha, z którym zdobył w sezonie 1987/88 Puchar Polski.

● grał także w Olimpii Poznań oraz szwedzkim zespole Hammarby.

● występował w różnych kategoriach wiekowych młodzieżowych reprezentacji Polski; w 1979 roku z drużyną do lat 20 wywalczył 4 miejsce na Mistrzostwach Świata rozgrywanych w Japonii; w 1980 roku z zespołem do lat 18 zdobył srebrny medal Mistrzostw Europy na turnieju rozgrywanym w NRD.

● w wieku niespełna 19 lat debiutował w reprezentacji Polski seniorów; był w kadrze drużyny, która zajęła 3 miejsce na MŚ '82 w Hiszpanii (nie zagrał z powodu kontuzji); ogółem w reprezentacji rozegrał kilkanaście meczów.

● był jednym z najwybitniejszych polskich obrońców swoich czasów; wątpliwości co do klasy Skrobowskiego nie mieli kibice Wisły, którzy często śpiewali: „Piotrek Skrobowski — najlepszy obrońca Polski”.

● obecnie jest prezesem Autonomicznej Sekcji Piłki Nożnej TS Wisła; marzy o stworzeniu w Krakowie silnej, widowiskowo grającej drużyny; być może drogą do tego będzie — podobnie jak w końcu lat siedemdziesiątych — praca z młodzieżą.

● ASPN TS Wisła Kraków to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością; została powołana na początku 1996 roku, w czasie, gdy piłkarze Wisły zajmowali 3. miejsce w drugiej grupie II Ligi. Już wkrótce spełniło się wielkie marzenie wszystkich krakowian: Wisła wreszcie powróciła do I ligi, gdzie gra - z niezłym skutkiem - do dnia dzisiejszego. Udziałowcami ASPN są poza klubem Bank Współpracy Regionalnej, Realbud oraz Piotr Skrobowski. W najbliższym czasie ASPN zostanie przekształcona w spółkę akcyjną.

Wybierz piłkarza miesiąca Możesz wygrać cenne nagrody

Redakcja Białej Gwiazdy ogłasza nieustający plebiscyt na najlepszego piłkarza TS Wisła. Wybierać będą oczywiście kibice, a wyniki ogłaszane w Białej Gwiazdzie co miesiąc. Wśród wszystkich uczestników zabawy rozlosujemy gadzety TS Wisła.

Wystarczy przesłać na adres redakcji kartkę pocztową z nazwiskiem jednego - najlepszego Twoim zdaniem - piłkarza.

Pamiętajcie o podaniu swojego adresu.

BIAŁA GWIAZDA
ul. Reymonta 22/220
30-364 Kraków

PRENUMERATA BIAŁEJ GWIAZDY

to najpewniejszy sposób
otrzymywania do domu

Twojego ulubionego miesięcznika
czytaj na str. 13

Drodzy Czytelnicy

Dziękujemy Wam za to, że trzymacie właśnie w rękach pierwszy numer BIAŁEJ GWIAZDY - nowego miesięcznika klubu sportowego TS Wisła Kraków. Po wielu miesiącach wyłączonej pracy, możemy wreszcie pokazać Wam nasz produkt. Mammy Świadomości, że jeszcze nie jest to rzecz zadawalająca Was w pełni, przed nami wiele pracy nad tym, by Biała Gwiazda na stałe wrosła w pejzaż krakowskiej i nie tylko prasy sportowej. Wdzięczni będziemy za wszystkie uwagi krytyczne i pozytywne, piszcie, dzwońcie. W pierwszym numerze znajdziecie wiele ciekawych artykułów, konkursów, takich jak wybór piłkarza miesiąca, konkurs dla prenumeratorów (polecam tę formę nabywania BG), krzyżówkę wiślackiego kibica. Gościmy również u wspomnianych ludzi: Tomka Kudawika, Marcina Danica i Marka Koniarka.

Polski futbol nie stoi na najwyższym poziomie, na stadiony przychodzi niewiele widzów. Nie brak uwantrowienia i chamstwa. Mam nadzieję, że zrobimy pierwszy krok ku normalności. W nowo powstałym klubie kibice spotykają się będziemy przy herbacie z najlepszymi piłkarzami, trenerami, działaczami piłkarskimi TS Wisła. Niektórzy z nich pełnić będą dyżury telefoniczne, byście mogli porozmawiać: „sam tu sam” ze swoimi ulubieńcami. Miesięcznik Biała Gwiazda oczekuje właśnie mecz. Mecz o wszystko. Bądźcie z nami.

Jacek Nowak
Redaktor naczelny

BIAŁA GWIAZDA

PISMO KIBICÓW I SYMPATYKÓW TS WISŁA KRAKÓW

Wydawca: Maciej Julian Kurowski

PMM Sp. z o.o., ul. Reymonta 22/220

Redaguje zespół: Jacek Nowak (Redaktor naczelny),

Paweł Waszkowski, Bartosz Karcz, Jakub Biernat, Adam Wojnar,

Tomasz Markowski (serwis foto) oraz współpracownicy

Korekta: Jerzy Porosło

Opracowanie graficzne i produkcja:

WYDAWNICTWO NOWAK (tel. 0602 220 972)

Dział Promocji i Reklamy: Marian Stoleczyk (tel. 012 412 47 18)

Druk: Drukarnia Leyko (tel. 012 656 44 87)

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń

HURTOWNIA SPORTOWA
30-063 Kraków, Al. 3 Maja 7, tel. (012) 412 30-36-11

1007

WSZYSTKO DLA PIŁKI NOŻNEJ!

Polecamy Państwu
najwyższej jakości artykuły
renomowanych firm:

- buty piłkarskie Fabos - Krosno **REKOMENDACJA**
- buty piłkarskie firm Puma, Uhlsport, Lotto, Killtec, Apla, Kronus
- trampolinki treningowe Komer - Grudziądz **REKOMENDACJA**
- komplety piłkarskie meczowe i treningowe (dresy i obuwie)
- bluzy i spodnie bramkarskie
- piłki meczowe i treningowe
- ochraniacze
- środki medyczne
- inne artykuły piłkarskie (worek skarpety, torby, jakawce bramkarskie, komplety statki)

Redakcja BIAŁEJ GWIAZDY używa wyłącznie komputerów i telefonów komórkowych firmy



Biała Gwiazda w statystyce

I LIGA

1. kolejka

9 sierpień 1997, Katowice, godz. 18.00

GKS — WISŁA 4:0 (0:0)

1-0 Wojciechowski 56. min (karny)

2-0 Moskal 67. min

3-0 Kucz 79. min

4-0 Wojciechowski 87 min

GKS: Luncik — Szymczyk (66. min Jermakowicz), Widuch, Olczak — Kucz, Pęczak, Wojciechowski, Ledwoń, Bala — Moskal (88. min Szczygiel), Kubisz (82. min Oberaj)

WISŁA: Sarnat — Pasionek, Zajac, Matyja, Adamczyk — Surma, Owca (46. min Sydorenko), Kulawik, Kazimierski (72. min Piszczek) — Pater, Biskup (52. min Dąbrowski)

Sędziował: A. Kobierski. Żółte kartki: Olczak, Szymczyk, Moskal oraz Pasionek, Adamczyk, Biskup, Sarnat. Widzów ok. 3 tys.

W pozostałych meczach: Petrochemia — Raków 0-1; Amica — Odra 3-0; ŁKS — Zagłębie 1-0; Stomil — Ruch 3-0; Pogoń — Polonia 1-0; Legia — Górnik 4-0; KSZO — Lech 0-0; Groclin — Widzew 0-3.

Wojciech Łazarek: *To była dla nas trudna inauguracja. Z różnych względów. Przede wszystkim, na mecz z tak renomowanym zespołem nie mieliśmy w pełni dopracowanego składu. Ale do 60. minuty szło nam przyzwyczajenie. Byliśmy dobrze motorycznie nadmuchiwanym balonikiem. Lecz potem rzut karny przebil ten balonik, uszło z niego powietrze, zaczęliśmy popełniać błędy w asekuracji, stąd kolejne gole dla rywali. Ostatecznie mecz zakończył się złudnym wynikiem 0:4. Rezultat był zaskoczeniem, za to odebrałem przegraną jako porażkę nadziei. Wierzyłem, że praca włożona w przygotowaniu zacznie przynosić efekty.*



2. kolejka

17 sierpień 1997, Kraków, godz. 17.00

WISŁA — LEGIA WARSZAWA 2:2 (0:1)

0-1 Włodarczyk 22. min

1-1 Pater 57. min

2-1 Sydorenko 65. min

2-2 Czereszewski 90. min

WISŁA: Sarnat — Pasionek, Zajac, Matyja — Surma, Adamczyk, Kazimierski (50. min Owca), Kulawik, Nowak (75. min Weinar) — Pater, Biskup (46. min Sydorenko)

LEGIA: Szamotulski — Bednarz, Zieliński, Skrzypek — Kacprzak (74. min Solnica), Staniek, Czereszewski, Czykier, Sokolowski — Mięciel, Włodarczyk (64. min Sazanowicz)

Sędziował: M. Kowalczyk. Żółta kartka: Czykier. Widzów ok. 6 tys.

W pozostałych meczach: Zagłębie — KSZO 3-0; Groclin — Pogoń 2-2; Widzew — Lech 0-1; Odra — GKS 3-1; Raków — Amica 1-2; Ruch — Petrochemia 4-0; Górnik — ŁKS 3-1; Stomil — Polonia 1-1.

Wojciech Łazarek: *Renoma oraz suma umiejętności Legii trochę nas przytłamsiła psychicznie i długo w 1 połowie graliśmy nieco zależeniem. Z każdą minutą było lepiej, dynamiczniej. W II części nasze cechy motoryczne zadecydowały, że zwyciężyliśmy przeciwników. Zdobyliśmy 3 pkt, gdyby nie błędy w końcówce. Cofnęliśmy się pod własną bramkę, zostawiając wolne przedpole, co wykorzystał Czereszewski. Szkoda, bo chłopcy swoją postawą zasłużyli na zwycięstwo. To boli, gdy ucieka wygrana w 92. minucie. Były też inne przyczyny straty punktów, ale nie chcę o nich mówić. Zawsze staram się szukać słabości u siebie, a nie u innych. Powiem tylko, że z tych dwóch straconych punktów jeden przypisuję naszej niedojrzałości taktycznej, drugi właśnie tym innym słabostkom. Ocena zespołu — wysoka. Ten pojedynek był dla mnie asumptem do wiary, że będzie dobrze.*

3. kolejka:

20 sierpień 1997, Łódź, godz. 17.30:

ŁKS — WISŁA 0:1 (0:0)

0-1 Pater 64. min

ŁKS: Wyparło — Pawlak, Bendkowski, Klos — Krysiak (71. min Hamlet), Treściński, Kos, Rodrigo, (75. min Cebula), Dubicki — Saganowski (46. min Niżnik), Trzeciak

WISŁA: Sarnat — Pasionek (75. min Piszczek), Zajac, Kazimierski — Adamczyk, Matyja, Kulawik, Owca (46. min Biskup), Nowak (46. min Surma) — Sydorenko, Pater

Sędziował: M. Mikołajewski. Żółte kartki: Adamczyk, Matyja. Widzów ok. 3 tys.

W pozostałych meczach: KSZO — Górnik 4-5; Stomil — Groclin 2-1; Amica — Ruch 1-1; GKS — Raków 3-0; Petrochemia — Polonia 2-2; Lech — Zagłębie 2-1; Pogoń — Widzew 0-2.

Wojciech Łazarek: *To było nasze bardzo dobre spotkanie w grze obronnej całego zespołu, jak i w poczynaniach 6-osobowego członu defensywy. Wyłączenie Trzeciaka, Dubickiego i Saganowskiego pozwoliło znaleźć miejsce w środkowej strefie do przeprowadzenia dobrze zorganizowanego, szybkiego ataku. Właśnie taka akcja zakończyła się golem, co dało nam zwycięstwo 1:0. A powinniśmy wykorzystali kolejne groźne ataki. M.in. po jednym z nich Krzysiek Piszczek trafił w słupek, dwa razy zszliśmy w przewadze 5 na 4. Patrząc na co nas stać — był to nasz bardzo udany występ.*

4. kolejka:

23 sierpień 1997, Kraków, godz. 17.00

WISŁA — KSZO OSTROWIEC ŚW. 1:0 (0:0)

1-0 Pater 1 min

WISŁA: Sarnat — Pasionek (46 min Weinar), Matyja — Surma (46 min Piszczek), Adamczyk, Biskup (57 min Nowak), Kulawik, Kazimierski — Sydorenko, Pater

KSZO: Dymanowski — Nocoń, Smorągiewicz, Karwacki (54 min Graba) — Bilski (54 min Klich), Jop (70 min Mosiołek), Bartkowski, Budka, Krawiec — Brytan, Żelazowski

Sędziował: G. Kasperkowicz. Żółta kartka: Piszczek. Widzów ok. 4 tys. w pozostałych meczach: Widzew — Zagłębie 3-1; Odra — ŁKS 1-2; Raków — Legia 1-1; Groclin — Petrochemia 2-0; Pogoń — Stomil 1-0; Górnik — Lech 1-1; Polonia — Amica 1-0; Ruch — GKS 2-2.

Wojciech Łazarek: *Obawiałem się tego meczu. KSZO to zespół mocny w ofensywie, nie zasługujący na miejsce w dole tabeli. Znając nasze kłopoty kadrowe w ataku, wiedziałem, że trudno będzie sforsować nie najlepszą defensywę gości. Zagraliśmy mocno skupieni w obronie i zwyciężyliśmy zasłużenie. Choć przed spotkaniem przestrzegałem optymistów, którzy liczyli, iż z KSZO odrobimy straty bramkowe z Katowic... Ja chciałem tylko wygrać, bo wiedziałem, że mecz z Legią i ŁKS-em kosztowały nas sporo zdrowia, pojawiły się zakwasy. Stąd zabrakło tym razem trochę dynamiki, zagraliśmy zbyt anemicznie, aby być w pełni zadowolonym. Lecz to cieszy, że potrafiemy zwyciężać będąc w słabszej dyspozycji. To świadczy, iż gramy mądrzej.*



LECH — WISŁA 2:0 (1:0)

1-0 Bykowski 10. min
2-0 W. Kryger 62. min

LECH: Mioduszewski — Bosacki, Łukasik, Augustyriak — W. Kryger, Majewski, Murawski, Piskula, Matlak — Reiss, Bykowski

WISŁA: Sarnat — Pasionek, Zajęc, Adamczyk — Nowak (55. min Biskup), Matyja, Kulawik, Kazimierski, Giszka (27. min Piszczek) — Sydorenko, Pater

Sędziował: R. Wójcik. Żółte kartki: Reiss oraz Pater i Pasionek. Widzów ok. 7 tys.

W pozostałych meczach: Legia — Ruch 3-3; LKS — Raków 2-1; Stomil — Widzew 0-1; Amica — Groclin 0-1; Petrochemia — Pogoń 1-0; GKS — Polonia 1-1; KSZO — Odra 3-1; Zagłębie — Górnik 1-0.

Wojciech Łazarek: Wypadliśmy nie najlepiej. Lech grał z dużym rozmachem, zmuszał nas do błędów, a szybko stracona, infantylna bramka wprowadziła ok. 20 minutowy chaos w naszych poczynaniach. Choć w tym okresie przeprowadziliśmy najładniejszą akcję meczu, lecz Grzesio Pater nie wykorzystał sytuacji sam na sam z Mioduszewskim. Śmiesznie to brzmi, ale muszę chwalić bramkarza Lecha. Bronił znakomicie, kilka razy wykazał się świetnym refleksem. Ale jak się przegrywa 0:2, to trzeba chylić czoło przed przeciwnikiem, a nie przedstawiać różne formy gdybania. To prawda, mieliśmy kilka dogodnych okazji, zagraliśmy dobry mecz, jednak Lech był po prostu lepszy. Stworzyliśmy ładne widowisko.



6. kolejka

3 września 1997, Kraków, godz. 16.30:

WISŁA — ZAGŁĘBIE LUBIN 2:1 (1:0)

1-0 Zajęc 26. min
1-1 Kałużny 55. min
2-1 Pater 64. min

WISŁA: Sarnat — Adamczyk, Zajęc, Matyja, Kazimierski — Sydorenko (77. min Feutchine), Biskup (62. min Nowak), Kulawik, Surma (46. min Pasionek) — Koniarek, Pater

ZAGŁĘBIE: Banaszyński — Kałużny, Nazarów, Cecot — Szczypkowski, Przerzywacz, Krzyżanowski, Górski (69. min Manuszewski) — Woźniak (46. min. Lizak), Piotrowski, Jasiński (74. min Bassey)

Sędziował: A. Szczelkun. Żółte kartki: Koniarek oraz Kałużny, Szczypkowski, Piotrowski. Widzów ok. 4,5 tys.

W pozostałych meczach: Odra — Lech 1-0; Widzew — Górnik 5-0; Stomil — Petrochemia 2-1; Pogoń — Amica 2-2; Polonia — Legia 1-1; Groclin — GKS 0-0; Raków — KSZO 0-0; Ruch — ŁKS 0-2.

Wojciech Łazarek: Zagłębie to perfidna drużyna, grająca bardzo agresywnie, dobrze przygotowana, o świetnych warunkach fizycznych. Obawiałem się, że jak stracimy gola, to przedmurze wystawiane przez rywali na 30 metrów przed bramką nie pozwoli nam rozwinąć ataku pozycyjnego. A tu chyba rywale polknęli klopsa. Gdy wyrównali, a my złapaniśmy dołek psychiczny, uwierzyli, że mogą wygrać. Ale my też powoli robimy się wojownikami i potrafimy powołać do pomocy. Jednak wyraźnie, czynię postępy w tej sferze. Ślad bardzo ładna akcja na 2:1. Nie winię obrońców gości, chylił czoła przed Grzeskiem Paterem i Wiktoorem Sydorenko. Znowu refleksja na temat sił trzecich — nie wiem do dzisiaj, dlaczego nie dostaliśmy karnego po ewidentnym faulu bramkarza gości na Grzesku Paterze. Byłoby wtedy 2:0 i gra inaczej by się ułożyła.

GÓRNIK ZABRZE - WISŁA 1:1 (1:1)

1-0 Kuźba 21. min
1-1 Zajęc 34. min - karny

WISŁA: Sarnat — Matyja, Zajęc, Sydorenko — Surma (79. min Pasionek), Adamczyk, Biskup (63. min Nowak), Kulawik, Kazimierski — Koniarek, Pater (73. min Giszka)

KSZO: Klytta — Wiśniewski, Kosela, Gorskow - Gruszka, Bonk (61. min Orzeszek), Probiez, Dźwigała (57. min Rocki), Wilk - Kuźba, Kampka (70. min Sobczak)

Sędziował: A. Czyżmiewski. Żółte kartki: Bonk, Wiśniewski, Orzeszek oraz Sydorenko, Biskup, Nowak. Widzów ok. 4 tys.

W pozostałych meczach: Petrochemia - Widzew 1:0, Amica - Stomil 2:0, Katowice - Pogoń 3:2, Legia - Groclin 1:0 EKS - Polonia 2:0, KSZO - Ruch 0:0, Lech - Raków 5:0, Zagłębie - Odra 1:0

Wojciech Łazarek: Wbrew temu, co może sugerować wynik, do Zabrze pojechaliśmy po zwycięstwo. Potwierdzić to mogą ofensywne zmiany, jakich dokonałem w II połowie. To był dobry mecz walki, szkoda, że pod koniec gospodarzom puścili nerwy, nie potrafili zachować się tak jak trzeba. Wystarczy, że wspomnę, iż po tym pojedynku kontuzjowanych było trzech wiślaków, przy czym tylko jeden z nich urazu doznał w okresie, gdy posiadał piłkę... Natomiast cieszę się, że tym razem sędzia w Zabrze spisywał się znakomicie.

Gramy coraz lepiej, jednak nie popadajmy w niezdrawy optymizm. Cieszę się z tego, co dziś prezentujemy i z wyników. Jesteśmy na dorobku kształtowania ludzi, chcemy rozsądnie nimi kierować. To nie piekarnia — tutaj nie można włożyć do pieca 20 gotowych materiałów i za chwilę wyciągnąć gotowy produkt. Potrzebny jest czas i praca. Tego nie wolno przyspieszać. Tylko głupiec śmiały się to zrobić.

III LIGA

1. kolejka

Dalín — Wisła II 1:1
1-0 Olczykowski 55. min
1-1 Nowak 75. min

2. kolejka
Wisła II — Kabel Kraków 2:1
1-0 Feutchine 32. min
1-1 Bała 48. min
2-1 Dąbrowski 52. min (karny)

3. kolejka
Tarnovia — Wisła II 0:2
0-1 Dąbrowski 27. min
0-2 Dąbrowski 45. min

4. kolejka
Wisła II — Polonia Przemyśl 1:4
0-1 Jaroch 18. min
1-1 Wójcik 31. min
1-2 Kojut 55. min

1-3 Jaroch 59. min (karny)
1-4 Duński 77. min

5. kolejka
Pogoń — Wisła II 2:0
1-0 Rożek 14. min
2-0 Boroń 35. min

6. kolejka
Wisła II — Clinic Gorlice 0:0

7. kolejka
Garbarnia — Wisła II 4:0
1-0 Czerwiec 29. min
2-0 Włodarz 52. min (karny)
3-0 Czerwiec 60. min
4-0 Jambroz 73. min

8. kolejka
Wisła II - Kamax Kańczuga 1:0
1-0 Skrzyński 74. min

PUCHAR POLSKI

1/16 finału:
10 września 1997, Konin, godz. 16.00:

ALUMINIUM — WISŁA 2:0 (1:0)
1-0 Górski 17. min
2-0 Witok 90. min

ALUMINIUM: Jabłoński — Kolasa, Gajewski, Wojciechowski — Kościuk, Czachowski, Durda (75. min Pieniżek), Witok, Kildanowicz — Bugaj (71. min Jaskot), Górski

WISŁA: Sarnat — Kazimierski (38. min Pasionek), Zajęc, Weimar (46. min Piszczek) — Matyja (59. min Feutchine), Adamczyk, Sydorenko, Kulawik, Surma — Pater, Koniarek

Sędziował: A. Dymek. Żółte kartki: Kościuk, Górski oraz Kazimierski, Adamczyk, Surma, Kulawik. Widzów ok. 3,5 tys.

Mecze Wisły w najbliższym czasie

- 20.09 WIDZEW ŁÓDŹ - WISŁA, sobota, godz. 17.30
- 28.09 WISŁA - ODRA WODZISŁAW, niedziela, godz. 16.00
- 15.10 RAKÓW CZĘSTOCHOWA - WISŁA, środa, godz. 15.00
- 18.10 WISŁA - RUCH CHORZÓW, sobota, godz. 14.00

Mecze rezerw

(spotkania „u siebie” rozgrywane są w Skawinie):

- 20.09 Izolator Boguchwała - Wisła II, sobota, godz. 16.00
- 27.09 Wisła - JKS Jarosław, sobota, godz. 12.00
- 1.10 Stal Rzeszów - Wisła II, środa, godz. 15.30
- 5.10 Wisła II - Stal Sanok, niedziela, godz. 12.00
- 11.10 Zelmer Rzeszów - Wisła II, sobota, godz. 11.00
- 19.10 Wisła II - Wisłoka Dębica, niedziela, godz. 12.00

Feutchine prywatnie

Guy-Armand Feutchine urodził się 18 listopada 1976 roku w Douali w Kamerunie. Od lata ubiegłego roku jest piłkarzem Wisły, w której barwach rozegrał w sezonie 96/97 16 meczów (14 w I lidze, 2 w Pucharze Polski), zdobywając w nich 3 bramki. Bilans ten byłby z pewnością lepszy, gdyby nie kontuzja, jakiej czarnoskórny napastnik doznał 23 października 1996 roku w meczu przeciw Legii w Warszawie.

Czarnoskórego zawodnika poprosiłem o krótką rozmowę tuż po powrocie Wisły z Konina.

Guy, opowiedz o swojej rodzinie.

Moi rodzice mieszkają w Douali, oboje są na emeryturze. Mam też starszą siostrę, która studiuje.

Porozmawiajmy o Twoich zainteresowaniach. Na początek kino.

Moim ulubionym aktorem jest amerykański komik Eddie Murphy. Jeśli zaś chodzi o filmy w ogóle, to najbardziej lubię komedie i kino akcji.

Pisarz, którego cenisz najbardziej to...

Jean-Paul Sartre, pomimo iż nie interesuje się filozofią.

Ulubiona potrawa?

W Polsce boxof strogonoff z ryżem. **Jakiej muzyki słuchasz?**

Poza afrykańską najczęściej słucham amerykańskiej muzyki rozrywkowej. Do moich ulubionych wykonawców należą Toni Braxton, Nana, Whitney Houston. Szczególnie irytuje mnie natomiast disco polo.

Tuój ulubiony, poza piłką nożną, sport?

Koszykówka. Z chęcią ją oglądam, a czasem sam — pomimo mojego wzrostu — grywam.

Osoba, którą chciałbyś spotkać to...

Whitney Houston.

21 września to dzień wyborów parlamentarnych w Polsce. Na kogo głosowałby Guy-Armand Feutchine, gdyby był Polakiem?

Szczerze mówiąc, nie interesuję się polityką w Polsce i zupełnie się na niej nie znam, dlatego trudno odpowiedzieć mi na to pytanie. Z drugiej strony, gdybym był Polakiem, pewnie śledziłbym na bieżąco kampanię wyborczą i poszedłbym głosować.

Jak spędzasz swój wolny czas w Krakowie?

Pragnę powiedzieć, że Kraków to wspaniałe miasto. Bez wątpienia najpiękniejsze w Polsce. Dlatego, pomimo iż tęsknię za Doualą, czuję się tu bardzo dobrze. Co robisz w czasie wolnym? Myślę, że to co inni młodzi ludzie chodzą do kina, słucham muzyki, oglądam telewizję, głównie satelitarną, a w niej przede wszystkim kanały francuskojęzyczne...

Co sądzisz o Polakach?

Do Polski przyjechałem pełen obaw. Nie wiedziałem na przykład, jak ludzie będą reagować na mój kolor skóry. Okazało się, że strach był bezpodstawny. Nie spotkałem się z żadnymi aktami wrogości, wręcz przeciwnie — wszędzie przyjmowano mnie bardzo ciepło. Polaków uważam więc za otwartych, gościnnych, miłych ludzi.

Jakub Biernat

Dawid Bułka

Dużo się jeszcze muszę uczyć



W młodym sezonie bronieś bramki Świtła Krzeszowice. Mimo że drużyna ta spadła do IV ligi, zbierałeś za swe występy bardzo dobre oceny. Ale Świtł nie był Twoim pierwszym klubem.

Zacząłem trenować w Clepardii, w wieku 10 lat. Chodziłem do SP 109, gdzie stworzono klasę sportową. I tak trafiłem do klubu. Od drużyn młodzieżowych przeszedłem kolejno szczeble, do zespołu seniorów. W pierwszym składzie zadebiutowałem około 5 lat temu. Potem wypożyczono mnie do Karpat Siepraw, gdzie występowałem prawie półtora sezonu. Na chwilę wróciłem do Clepardii i podczas zeszłorocznej zimy przeszedłem do Świtła. Po rozgrywkach zadzwonił do

mnie menadżer Zdzisław Kapka, iż Wisła widziałaby mnie w swoich szeregach. Skorzystałem z nadarżającej się okazji, przeprowadzono transfer definitywny.

Na razie trudno jest Ci Hezycy na posadę pierwszego bramkarza, pozycja Artura Sarnata wydaje się być niezagrażona.

Mam dopiero 21 lat i wiem, że jeszcze sporo muszę się nauczyć.

Czy duża jest różnica pomiędzy zafekcjąmi ekip III-ligowych a ekstraklasą.

O tak, zdecydowanie trzeba się tutaj więcej napracować.

Co chcesz osiągnąć, czy masz jakieś piłkarskie marzenia?

Najważniejsze dla mnie jest to, by w końcu wywalczyć miejsce w bramce Wisły. Nie mam marzeń związanych z jakimś innym konkretnym klubem.

Na koniec pytanie o szkołę.

Skończyłem Technikum Budowlane. Mam zamiar od przyszłego roku zacząć studia w krakowskiej AWF.

Dziękuję za rozmowę i życzę spełnienia pragnień.

pw

Marek Koniarek

Gra w Wisłę to dla mnie zaszczyt



Pante Marku, jak to się stało, że trafił Pan do Wisły?

Dzwonił do mnie menadżer Kapka. Byliśmy po wstępnych rozmowach. Później co prawda sprawa ucichła, ale po spotkaniu z Legią Wisła odezwała się ponownie. Doszliśmy do porozumienia, podpisałem kontrakt i przynajmniej do czerwca jestem zawodnikiem „Białej Gwiazdy”.

Czym jest dla Pana gra w takim klubie jak Wisła?

To klub z tradycjami. Dla każdego piłkarza, dla mnie również, gra w koszulce z białą gwiazdą na piersi to zaszczyt.

A jak ocenia Pan klub jako całość? Chodzi mi o porównanie z innymi, w których Pan grał.

Jestem tu zbyt krótko, by silić się na ocenę organizacji. Poza tym nie należy to do mnie. Jeśli chodzi o drużynę, to na pewno jest ona na innym etapie niż np. Widzew, w którym grałem jeszcze rok te-

mu. Pamiętać jednak trzeba, że ten Widzew budowano kilka lat. Wierzę, iż tutaj również jest szansa zbudowania solidnego ligowego zespołu. Wisła ma kilku naprawdę interesujących zawodników. Jeśli włożymy dużo pracy w to, co wspólnie robimy, to powinno być dobrze.

Czy załada Pan przed sezonem, ile bramek strzeli?

Kiedy grałem w Widzewie powiedziałem sobie, że muszę zdobyć 10 goli. Tutaj jednak chciałbym przede wszystkim podporządkować swoją grę drużynie. Nie będę więc pazerny na bramki. Najważniejsze, by wygrywała Wisła.

Jak podoba się Panu Kraków?

Zawsze mi się podobał, to piękne miasto.

Czy wobec tego kibice mogą liczyć na to, że zostanie Pan w Wisłę na dłużej niż jeden sezon?

Trudno teraz odpowiedzieć na to pytanie. W każdym razie zaproponowano mi, bym zajął się szkoleniem młodzieży w Wisłę. Jeśli ustalimy wszelkie szczegóły, które będą zadowalały obie strony, to jest szansa, iż na dłużej zwiążę się z klubem i Krakowem.

Życzę więc Panu, aby tak się stało, by strzelił Pan dla naszej drużyny jak najwięcej bramek i dziękuję za rozmowę.

Bartosz Kurcz

KiM
computers

**KOMPUTERY
SIECI**

sprzęt komputerowy
najwyższej klasy
(w atrakcyjnych cenach)

autoryzacja firmy

IBM



TELEFONY

komórkowe cyfrowe

GSM

agent sieci



cyfrowe systemy
bezprowodowej
łączności lokalnej
dla firm i instytucji

Kraków ul. Siemiradzkiego 29, tel. (012) 632 18 18, 632 21 01
e-mail: kim@kim.com.pl; http: www.kim.com.pl

BIAZA GWIAZDA



najlepszy snajper TS Wisła

Grzegorz Pater

historiawisly.pl

Planowałem zostać lekarzem

Tomasz Kulawik, urodzony 4.05.1969.

Żona – Agata skończyła studia prawnicze, obecnie zalicza aplikację prokuratorską.

Synowie – Szymon (6 lat),

Kaeper (2 lata).

Absolwent krakowskiej AWF.

W Wiśle od 1991 roku. Funkcję kapitana pełni od dwóch lat. Poprzednie kluby: GHKS Bolesław Bukowno, Zagłębie Sosnowiec, Górnik Wojkowice.

O przygodzie z piłką

Zdecydowanie wolę słowo „przygoda” niż „kariera”, bo to drugie dotyczy może jedynie piłkarzy, którzy naprawdę osiągnęli wiele, grali w światowych turniejach. A ja? Nigdy nie byłem powołany do żadnej reprezentacji, choćby nawet miasta, czy regionu. Ale trudno się dziwić, iż nie mam za sobą występów w drużynach młodzieżowych, bo zacząłem grać w piłkę dość późno, w II klasie liceum. Wcześniej próbowałem, zgłosiłem się do trampkarzy KS Olkusz,

lecz powiedziano mi, że bym dał sobie spokój z piłką, że się do tego sportu nie nadaję. Dopiero kilka lat później podczas turnieju „szóstek” zostałem królem strzelców. Wypatrzył mnie Ryszard Michalski i zaproponował grę w GHKS Bolesław Bukowno. Temu trenerowi zawdzięczam naprawdę sporo. Wiele mnie nauczył, pomógł, wychował.

Przyszła IV klasa liceum i musiałem podjąć poważną decyzję. W końcu postawiłem na piłkę, choć wcześniej miałem w planach studia medyczne. Brałem na-

wet korepetycje z biologii i chemii. Ale przyjechał do mnie do domu Wojciech Rudy i zaproponował występy w Zagłębiu Sosnowiec. Zmieniłem zamiary, zamiast na medycynę wystartowałem do egzaminów na katowicką AWF. Zdałem je ze średnią 4,0 i... nie dostałem się! Postanowiłem odczekać rok i spróbować powtórnie, tym razem w Krakowie. W międzyczasie, po kontuzji, Sosnowiczanie wypożyczili mnie na pół roku do Górnik Wojkowice. Gdy wróciłem do Zagłębia, wywalczyliśmy awans do I ligi. A na krakowską AWF udało mi się dostać. W 1991 przeszedłem do Wisły, w której rozegrałem już prawie 200 spotkań, strzelając w nich 37 goli.

Studia

Skończyłem dwa kierunki – nauczycielski i trenerki. Dzięki temu drugiemu jestem trenerem piłki nożnej drugiej klasy. Postanowiłem zrobić dwa kierunki, by odpowiednio wykorzystywać czas w ciągu dnia pomiędzy treningami i obowiązkowymi zajęciami. Poza tym wiele przedmiotów pokrywało się w obu przypadkach. Czy będę pracował jako trener? Chciałbym, choć nie za wszelką cenę. Wiem, ile to zdrowia

kosztuje, jak bardzo jest to stresogenny zawód.

O żonie

To jak poznaliśmy się, jest dość dziwną historią, bo oboje pochodzimy z Olkusza, a po raz pierwszy spotkaliśmy się w... Międzydrojach. Zresztą trafiliśmy tam przypadkowo. Mieliśmy z kolegami jechać do Łińska, lecz w związku z różnymi perturbacjami trafiliśmy właśnie do Międzyzdro-

ży dni w związku z meczami. Ale teraz uważam, że nie jest to takie złe. Przynajmniej nie możemy się sobą znudzić. Gdy przyglądam się innym małżeństwom, w których partnerzy spędzają ze sobą każdy dzień, to po kilku latach widać dziwną szarość tych związków, popadają one w pewną rutynę małżeństwa. U nas nie jest to możliwe, cieszymy się każdą wspólną chwilą.



ków, gdzie na obozie szkolnym przebywała Agata. Pobraliśmy się 6 lat temu.

Żona o mężu

Związek z Tomkiem był „strzałem w dziesiątkę”. To wyjątkowy facet. Przede wszystkim życie z nim nie jest nudne. Poza tym bardzo staramy się wspólnie jak najczęściej przebywać z dziećmi. Czy przeszkadzają mi jego wyjazdy? Na początku trudno było mi się pogodzić z tym, że znika na dwa,

Co do obowiązków domowych Tomka, to nie jest on stworzony do rzeczy małych, takich jak wynoszenie śmieci czy mycie naczyń. Za to pasjonuje się rybkami i kwiatami. Wśród tych drugich, na balkonie, uwielbia spędzać sporo czasu.

Rozrywka

Nie pamiętam, kiedy byliśmy z Agatą ostatni raz w kinie. Gdzieś około 5 lat temu. Powód prosty – brak czasu. Gdy już jeste-





Agata wspaniale gotuje. Gdy jem danie przygotowane nie przez nią, to mi nie smakuje. Moje ulubione potrawy w wykonaniu żony to barszcz z krokietem i szaszлык. Zresztą jest ich o wiele więcej. Po prostu Agata znakomicie daje sobie radę w kuchni.

Muzyka

To dla mnie ważna sprawa, lubię słuchać muzyki, relaksować się przy niej. Moim zdecydowanym faworytem jest grupa Queen. Chciałbym uzbierać jej całą dyskografię. W ogóle preferuję starsze zespoły, jak Pink Floyd czy Led Zeppelin. Słucham też Marillion, jednak nie ograniczam się tylko do tego. Obecnie dość często puszcza mi sobie polskiego rocka z początku lat 80. I to nawet tych wykonawców, za którymi wtedy nie przepadałem. W każdym razie staram się słuchać ciągle czegoś innego, nieustannie wymieniam kasetę magnetofonową w samochodzie.

O Ołkszu

Bardzo się cieszę, że tutaj mieszkam. Wbrew pozorom wcale nie narzekam na dojazd. Przecież jadę na Reymonta niecałe pół godziny. A podczas studiów mieszkałem przez pewien okres na Ruczaju i na osiedlu XXX-lecia. Wtedy przejazd do klubu często zabierał mi więcej czasu. Zwłaszcza Ruczaj wspominał mi niezbyt miło. Ledwo się tam wprowadziłem — ukradziono mi samochód.



Marzenia

Mamy z Agatą dwa szczególne. Pierwsze to dom. Bardzo chcielibyśmy zamieszkać we własnym domu jednorodzinnym, z ogrodem. Lokum, które obecnie zajmujemy — wynajmujemy. Drugie to wspólne, letnie wakacje. Po raz ostatni na nich byliśmy w czasach liceum, bodajże w 1988 roku. Teraz pod słowem „wakacje” rozumiemy jedynie zimowy wypoczynek. W lecie przerwa między piłkarskimi sezonami jest krótka, a wykorzy-

stywałem ją zawsze na nadrabianie zaległości z uczelni, zaliczanie wszelkich obowiązkowych obozów. Gdzie najbardziej chciałbym pojechać? Chyba do Grecji.

Co bym zmienił

Chyba nic. No, może nieco wcześniej zdecydowałbym się rozpocząć treningi piłkarskie. Takie na poważnie. Długo nie przypuszczałem, że będę zarabiał na życie biegać po boisku. Przecież miałem być lekarzem...

Paweł Waszkowski

śmy razem, to staramy się spędzać czas na świeżym powietrzu, nie jesteśmy niewolnikami sprzętu domowego, jak telewizor czy wideo. W TV oglądam dziennik, bo lubię na bieżąco śledzić to, co się dzieje w świecie. Lubię też programy przyrodnicze. Jednak gdy tylko nadarza się okazja, od razu wychodzimy całą czwórka z domu. Nasze najczystsze trasy to zalew w Bukowni i zamek w Rabsztynie. Bywamy tam średnio po dwa razy w tygodniu. Czasem odwiedzamy z Agatą znajomych. Jednak dzieci ciągle chcą być z nami, więc rzadko udaje nam się pójść tylko we dwójkę.

Jeśli chodzi o indywidualne rozrywki, moje hobby, to przede wszystkim preferuję zajęcia, które pozwalają mi się w pełni zrelaksować, odpocząć po treningu, wcześniej także po godzinach spędzonych na uczelni. Dlatego lubię ryby. Chciałbym często wędkować, lecz rzadko mam na to czas. Jeśli już, to jadę z kuzynkami do Bydłina. Na co dzień musi mi wystarczyć akwarium, w którym doglądanie mocno się zaangażowałem. Zadowolony jestem, że udało mi się hodować rybek „zarazić” Szymka. Moim największym sukcesem jest wyhodowanie 40 młodych młoczków. Sporą przyjemność sprawiają mi eskapady na grzyby, cieszę się, gdy mam okazję pójść do lasu. Trzecim moim „koni-

kiem” są kwiaty, które zawiączę pielęgnuję na balkonie. Chciałbym mieć kiedyś własny ogród, większe pole do popisu.

Obowiązki

W domu staram się pomagać Agacie, zwłaszcza jeśli chodzi o zajęcia się dziećmi. Poza tym naprawiam wszelkie drobne usterki w mieszkaniu, choć nie jestem w tym specjalnie dobry.

Jedzenie

Nie przepadam za chodzeniem do restauracji. Z prostej przyczyny —



Od lewej siedzą Kacper, Agata, Szymon i Tomek

Kolejny rocznik nadziei



Szkółka Piłkarska TS Wisła istnieje 10 lat. W tym okresie młodzieżowe drużyny „Białej Gwiazdy” zdobywały wiele laurów na arenie krajowej, a nawet międzynarodowej. Największe sukcesy instytucji kierowanej przez Stanisława Chemicza to mistrzostwa Polski juniorów wywalczone w dwóch ostatnich sezonach przez zespół, którego trenerem był Wojciech Stawowy, oraz pięciokrotne wygranie międzynarodowego Turnieju im. Adama Grabki.

Kilku graczy szkółki obecnie należy już do kadry I zespołu.

A w kolejce czekają następni. Niektóre z roczników zapowiadają się ciekawie, jest szansa, iż powtórzą osiągnięcia swych poprzedników. Do największych nadziei należy ekipa kierowana przez Dariusza Wójtowicza – chłopcy z rocznika 1985. Wcześniej przeszli oni selekcję prowadzoną przez Stanisława Chemicza i Marka Konicznego, teraz prowadzeni są przez byłego piłkarza Wisły.

Zdążyli już zdobyć tytuły mistrzów Krakowa na boiskach trawiastych i w hali. Świetnie spisali się także na ogólnopolskich turniejach. Zwyciężyli w imprezie rozgrywanej w Poznaniu, na silnie obsadzonych zawodach halowych w Gdańsku uplasowali się na IV pozycji. Ostatnio wyruszyli w odległą podróż. Najpierw udali się do Szwecji, na Gothia Cup, czyli nieoficjalne mistrzostwa świata drużyn młodzieżowych. Wzięło w nich udział ponad 1200 zespołów, w tym trzy ekipy Wisły i dwie Lechii Gdańsk. Podopieczni Dariusza Wójtowicza dobiegli w swej kategorii wiekowej do ćwierćfinałów, gdzie nie sprościli drużynie z Erytrei, która ostatecznie zwyciężyła w imprezie.

Druga eskapada to wyjazd do Helgi na Thompson

Cup. W niej młodzi wiślaczy spisali się znakomicie. Za przeciwników mieli m.in. zespoły z: Francji, Holandii, Chorwacji, Ukrainy, Bośni i Hercegowiny oraz gospodarzy. Krakowianie wygrali trzy pojedynki (m.in. z Den Haag 2:1), a dwa zremisowali. Pierwszy z Aalst 1:1, drugi z Drućprem Dniepropietrowsk 2:2. Ten drugi mecz był spotkaniem finałowym, dlatego zarządzono rzuty karne, w których lepsi okazali się Ukraińcy, Wiśle przyznano drugie miejsce w turnieju.

Oto kadra zespołu rocznika 1985: Krzysztof Antkiewicz, Patryk Banaszekiewicz, Jakub Celusta, Mateusz Gajek, Krzysztof Gasienica, Marcin Juszczyk, Michał Karnia, Paweł Kopowski, Dariusz Karwat, Zbigniew Niemczyk, Piotr Oscarpski, Bartłomiej Polak, Robert Romanowski, Rafał Słota, Paweł Stawarczyk, Mateusz Tomczyk, Wojciech Uszyński, Michał Lompczyk, Łukasz Kłosiński, Paweł Kapuściński, Łukasz Kaniar, Karol Kasprzak, Piotr Matiolański, Adrian Wiśniowski, Artur Biela, Tomasz Drożdż, Daniel Kozłowski, Andrzej Bębnek-Bielawski, Grzegorz Lezoń, Adrian Potega. Trenerem jest Dariusz Wójtowicz, natomiast kierownikami ekipy są Kazimierz Kopowski i Waclaw Polak. W związku z bardzo szeroką kadrą szkółka postanowiła zgłosić do rozgrywek rocznika 1985 dwie drużyny.



Stoją od lewej: trener Stanisław Chemicz, Paweł Stawarczyk, kierownik Waclaw Polak, Patryk Banaszekiewicz, Darek Karwat, Marcin Juszczyk, Łukasz Kłosiński, Mateusz Tomczyk, Piotr Matiolański, trener Dariusz Wójtowicz, Piotr Oscarpski, Daniel Wójtowicz, trener Marek Koniczny. W dolnym rzędzie od lewej: Wojciech Uszyński, Rafał Słota, Jakub Celusta, Michał Karnia, Bartłomiej Polak, Robert Romanowski, Paweł Kopowski, Zbyszek Niemczyk

Przed sezonem koszykarek

Bez centra ani rusz?



W minionych rozgrywkach koszykarki Wisły były blisko awansu do finału. Nie udało się ostatecznie „Białą Gwiazdą” musiała się zadowolić czwartym miejscem. Największym atutem krakowskiej ekipy są rozgrywane Eugenia Nikonowa oraz Krystyna Szymańska-Lara. Ta druga rozpoczyna właśnie czwarty sezon w Wiśle.

— Koszykówek zaczęłam trenować w czwartej klasie szkoły podstawowej — mówi Krystyna Szymańska-Lara. — Najpierw grałam w Nidzicy, potem w Polonii Warszawa, skąd trafiłam do Wisły. W reprezentacyjnych zespołach występuję od 15. roku życia.

Zaczynacie kolejny sezon, apetyty wzrosły po poprzednich rozgrywkach, gdzie do pełni szczęścia brakowało tak niewiele. Czy teraz będzie jeszcze lepiej?

Będzie o to bardzo ciężko. Przede wszystkim EKS i Fota, czyli finalistki sezonu 96/97, poważnie się wzmocniły. Szczególnie gdynianki. A my? Od dawna wszyscy interesujący się koszykówką wiedzą, że potrzebujemy dobrej środkowej. Jak do tej pory nasza gra opiera się tylko na obwodzie. To jest łatwe do odczytania przez rywalki. Zdecydowanie brakuje centra. A jak na razie Wisła

nie pozyskała wysokiej środkowej. Na pewno przydałaby się też jakaś doświadczona rozgrywająca. Wystarczy, że ja i Zenia mamy gorszy dzień, to już nie ma kto wziąć ciężaru gry na swoje barki. Poza tym bardzo żałuję, że nie gramy w europejskich pucharach. Przecież to byłaby zachęta do tego, by lepsze koszykarki chciały przenieść się do Krakowa.

Gra w pucharach to też możliwość pokazania się na międzynarodowej arenie. Myślisz Pani o wyjeździe do zagranicznego klubu?

Nie, nie mam na razie takich planów.

A na jak długo chce się Pani związać z Krakowem?

Mam umowę z Wisłą opiewającą na nadchodzący sezon. Potem zobaczymy. Kupiłam co prawda mieszkanie w Krakowie, jednak nie świadczy to o tym, że na pewno przedłużę kontrakt z „Białą Gwiazdą”. To będzie zależało od wielu czynników.

Od wyniku na koniec sezonu też?

Pewnie tak. Ale może nie będzie on taki zły? W zespole panuje dobra atmosfera, jedyne czego potrzebujemy to sukcesu. Próbuujemy wspólnie od 3 lat, osiągnęliśmy już sporo, lecz uważam, że stać nas na więcej. To jeszcze nie to, na co liczymy. Gdybyśmy miały dobrego centra...

Powrót po 11 latach

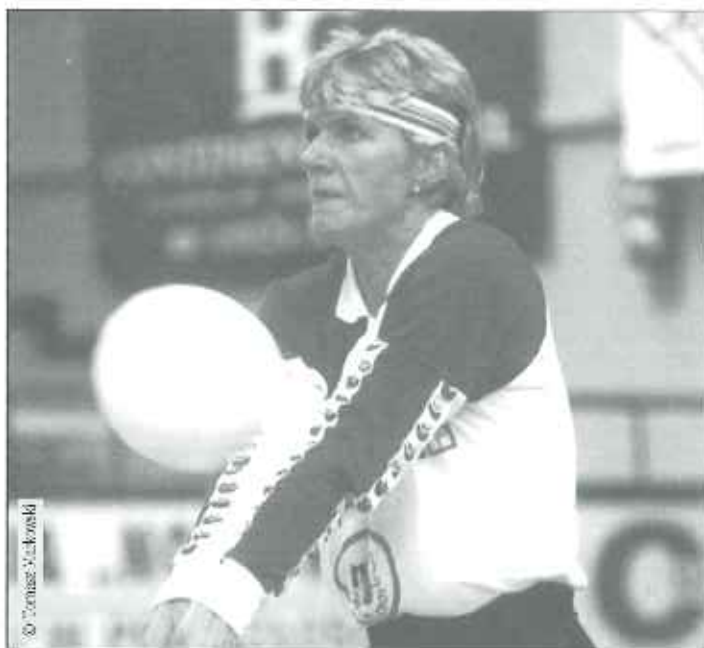
Do siatkarskiej drużyny Goldenmajer Wisła wróciła po ponad 10-letniej przerwie Lucyna Kwaśniewska. Po zagranicznych wojazach nadal prezentuje wysoką formę, powinna być sporym wzmocnieniem dla zespołu Mariana Fiedora.

— Wcześniej w Wiśle występowałam 15 lat — mówi Lucyna Kwaśniewska. — Przy Reymonta rozpoczęłam treningi w 1971 roku i pnąc się przez poszczególne szczeble siatkarskiej kariery trafiłam do zespołu senierek, z którym dwukrotnie sięgnęłam po mistrzostwo Polski. Cztery razy byłyśmy wicemistrzyniami, dwa razy wywalczyłyśmy brązowe medale. W tym okresie cały czas byłam powoływana do reprezentacji. Zagrałam w niej 276 spotkań, występowałam na mistrzostwach świata i Europy. Gdy wyjechałam z Polski — zakończyła się współpraca z kadra.

Jak przedstawiała się Pani zagraniczna kariera?

Najpierw trafiłam do Belgii, gdzie przez rok występowałam w klubie Ibis Kortrijk. Później była przygoda z niemieckim Lohov, z którym zdobyłam wicemistrzostwo kraju, a po sezonie znów wróciłam do Kortrijk. W sezonie 89/90 miałam przerwę w grze, ale zaraz potem wyjechałam do Belgii. Roz-

poczęłam występy w Delfinach Charleroi i tam zakotwiczylam się na dłużej, bo na całe 7 lat. To był wspaniały okres. Atmosfera w klubie była znakomita. W 1994 roku wywalczyłyśmy wicemistrzostwo i Puchar Belgii. W europejskich pucharach trafiliśmy wstępy na Stal Mielec, którą zresztą pokonałyśmy. Teraz wróciłam do Wisły, choć



© Tomasz Zakowski

w Delfinach bardzo chcieli mnie zatrzymać. Nawet na początku września nadal do mnie wydzwaniali tamtejsi działacze, by mnie namówić do kolejnego kontraktu. Jednak nie dałam się skusić. Wystarczająco długo przebywałam za granicą. Było mi tam wspaniale, lecz wystarczy. Na pożegnanie w klubie urządzono mecz, podczas którego spotkałam się z gorącymi podziękowaniami za 7 lat gry od kibiców, działaczy i koleżanek. Jakim szacunkiem mnie tam darzono, niech świadczy fakt, iż przez kilka sezonów nosiłam opaskę kapitańską.

Jednak chciałam wrócić do Krakowa, bo moi rodzice, zwłaszcza ojciec, potrzebują opieki.

Czy miała Pani inne propozycje niż ta z Wisły? Podobno już rok temu była szansa na to, że wróci Pani do „Białej Gwiazdy”.

Rok temu Delfiny przeżywały kłopoty finansowe i wydawało się, że nie będą mogły wywiązać się z kontraktów. Ale znalazł się sponsor i zostałam do maja '97, tak jak miałam ważną umowę. Teraz nie dostałam innych propozycji w Polsce niż z Wisły. A jak grałam w Belgii, to po naszych pucharowych spotkaniach próbowała mnie zwerbować Stal Mielec.

Jak długo ma Pani zamiar jeszcze grać?

Podpisałam na razie kontrakt z Wisłą na rok. A grać chcę do czasu, gdy dopisywać będą zdrowie i kondycja. Mam pewne zaległości treningowe, rozgrywki w Belgii skończyły się w maju, lecz sezon ligowy rusza dopiero w listopadzie i powinienem zdążyć wrócić do pełnej sprawności.

Jak ocenia Pani obecną ekipę Wisły?

Jestem jeszcze z nią zbyt krótko, by powiedzieć coś szczególnego. W drużynie jest sporo młodych zawodniczek i myślę, że będziemy tworzyć udaną mieszankę rutyny z młodością. Na barkach tych bardziej doświadczonych spoczywać będzie ciężar gry w trudnych chwilach. Liczę, że zaprezentujemy się udanie w rozgrywkach.

PH

O miejsce w czwórce

rozmowa z trenerem koszykarzy Wisły, Wojciechem Downar – Zapolskim

Panie trenerze, jak wyglądają przygotowania zespołu do zbliżającego się sezonu?

Jesteśmy już po miesiącu treningów. Za nami obóz w Wągrowcu. Zagraлиśmy też kilkanaście sparingów. Wszystko podporządkowujemy przygotowaniu formy na pierwsze trzy ciężkie spotkania — z Linodrutem Zabrze, Śląskiem II Wrocław i Mitexem Kielce.

Kto odszedł z Pana zespołu, kto go wzmocnił?

Opuścili nas Marcin Kękuś, który odszedł do Noteci Inowrocław, oraz Rafał Kanp. Ten drugi zasilił szeregi białostockich Dojliców. Grać u nas natomiast będą Łukasz Malec i Wiktor Griszczenko.

Jakie cele stawia Pan przed zespołem w nadchodzącym sezonie?

Chcielibyśmy osiągnąć wynik lepszy niż w minionych rozgrywkach. Interesuje nas miejsce w pierwszej czwórce. Stawka jest bardzo wyrównana i będzie ciężko, ale stać nas na podjęcie walki.

A jak wyglądają sprawy organizacyjne, czy pojawił się jakiś nowy sponsor sekcji?

Wszyscy wiemy, w jakich czasach żyjemy i jak ciężko jest pozyskać strategicznego sponsora. Nasi

działacze wciąż czynią starania, by ktoś wsparł nas finansowo, lecz jak na razie żadna wielka firma nie zdecydowała się zainwestować w koszykówkę. Z drugiej jednak strony muszę podkreślić, iż nie mamy żadnych zaległości w stosunku do naszych zawodników. To jest bardzo ważne, pozwala spokojnie pracować.

Na koniec pytanie, które wyblegnie trochę w przyszłość — kiedy kiblice w Krakowie będą mogli oglądać ekstraklasę koszykarzy?

Uważam, że na bazie tego zespołu możemy zbudować drużynę, która śmiało włączy się do walki o I ligę. W ostatnim okresie graliśmy kilka spotkań z ekipami ekstraklasy i wcale nie odstawaliśmy od nich poziomem. Pamiętajcie jednak trzeba, że aby myśleć o I lidze, potrzebny jest strategiczny sponsor. Wracając do poprzedniego pytania powiem, iż swoją dobrą grą będziemy starali się przyciągnąć ludzi do hali. Być może wtedy, gdy będą wyniki i zainteresowanie naszymi występami, ktoś zdecyduje nam się pomóc.

Tego Panu życzyć i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Bartosz Karoż

JUDO

Gdańsk, 5-6 września, IV rzut ligi indywidualno - drużynowej

1. Czarni Bytom 73 pkt
 2. Wisła 47,5 pkt
 3. Gwardia Warszawa 28,5 pkt
- Lokaty wiślaków: II miejsce — Waldemar Kowalski (71 kg), III miejsca — Krzysztof Wojdan i Mariusz Dziura (78), Sylwester Gawel (86), Artur Bodziacki (+95), V miejsca — Tomasz Wojdan (65), Waldemar Dziuga (78), Wiktor Wielecki (86), Wojciech Gędzik (+95), VII miejsca — Tomasz Dyrda (60), Grzegorz Janusz (65), Andrzej Pęcikiewicz (95).

Do rozegrania pozostał już tylko jeden rzut, w Krakowie, 24-26 października.

Aktualna klasyfikacja generalna:

1. Czarni 213,5 pkt
2. Wisła 159
3. Śląsk Wrocław 107,5

Wrocław, 13 września, I runda ligi drużynowej

Śląska Wrocław – Wisła 1:6
AZS AWF Gliwice – Wisła 2:5
18 lub 19 października Wisła podejmować będzie Gwardię Warszawa w dwumeczu o finał imprezy.

Mecze w Krakowie w nadchodzącym miesiącu

KOSZYKARKI

20.09. WISŁA MIRACULUM — AGNELLA BIAŁYSTOK, sobota, godz. 17.00
4.10 WISŁA MIRACULUM — STILON GORZÓW, sobota, godz. 18.00
18.10 WISŁA MIRACULUM — PERFOPOL STARACHOWICE, sobota, godz. 18.00

KOSZYKARZE

27.09 WISŁA — MITEX KIELCE, sobota, godz. 18.00
4.10 WISŁA — RESOVIA RZESZÓW, sobota, godz. 16.00
18.10 WISŁA — ALBA CHORZÓW, sobota, godz. 16.00

SIATKARKI

W dniach 10 — 12 października, przy Reymonta, odbędzie się turniej „Srebrna siatka”. Wezmą w nim udział: Goldenmajer Wisła, Kolejarz Katowice, Gedania Gdańsk, Stal Mielec, Chemik Politec, Nike Węgrów, Azoty Chorzów i (najprawdopodobniej) AZS AWF Warszawa.

Sportowe marzenia Marcina Dańca

Rozmowa z najlepszym obecnie polskim satyrykiem o futbolu, miłości do Wisły i współczesnym sporcie

Panie Marcinie, powszechnie wiadomo, że jest Pan miłośnikiem sportu. Skąd u Pana fascynacja tą dziedziną życia?

To się zaczęło, kiedy zorientowałem się, że „chwytam” wszystko, co jest związane ze sportem, lepiej od moich rówieśników. Zresztą zawsze miałem dwa marzenia. Po pierwsze chciałem być reprezentantem Polski w piłce nożnej i zagrać z numerem dziesiątym na Stadionie Śląskim. Po drugie marzyłem, by występować na scenie. Przez pewien okres czasu byłem nawet bliski realizacji tego pierwszego. Jako junior zapowiadałem się bowiem bardzo dobrze. Strzelałem wiele bramek, byłem szybki. Muszę powiedzieć, że na setkę biegłem poniżej 12 sekund. Nie dało się jednak zrobić dwóch rzeczy na raz. Miałem kłopoty w szkole i we wszystkim wnieśliła się moja mama. Musiałem wybierać. Postawiłem na kabaret, bo tutaj też miałem już sporo doświadczenia. Przykładowo w wieku 11 lat obsadziłem się aż w trzech rolach w jednym przedstawieniu. Tak do końca jednak ze sportem nie zerwałem, ponieważ rozpocząłem studia w krakowskiej AWF. Tu muszę się pochwalić, że skończyłem je z wynikiem bardzo dobrym. Równocześnie zaangażowałem się w kulturalne życie studenckie. Organizowałem kabaret, wybory najmilszej studentki Krakowa i wiele innych imprez. Działalem też w Jaszczurach. Na kabaret postawiłem ostatecznie, gdy będąc na praktyce w szkole, zobaczyłem w kantorku dwie zdezelowane piłki, gdy zobaczyłem trenerów palących po kilka paczek papierosów dziennie i nie przejmujących się zbytnio tym, co robią ich podopieczni. Pasja do sportu jednak pozostała we mnie, co pozwala mi dzisiaj ogrywać ratowników w siatkówkę plażową. Dzięki niej mam na rozkładzie wraz z moim kabaretem cały Varius Manx i kabaret OTTO w ping-ponga. Jedynie z Haną Banaszak iłki z nas nie wygrał. Gram też w tenisa, pływam. Mam zresztą dyplom ratownika. Uratowałem życie sześciu osobom. Sport pozwala mi wreszcie grać dwa koncerty dziennie wraz z bisami. Kiedyś udało mi się zadziwić nawet Jacka Wszolę, który z uznaniem patrzył na to, jak bez problemów wyskoczyłem na scenę o wysokości 1,20 m.

Jest Pan częstym gościem stadionu przy ulicy Reymonta. Jak narodziła się miłość do Wisły?

Ja się wychowałem na najpiękniejszej Wisłę. Do końca życia będę pamiętał mecz Wisły z Widzewem, w którym grali Boniek, Surlit i Inni. Ktoś, kto wtedy spóźnił się na spotkanie myślał zapewne, że popisał się zegar, bowiem po 6 minutach było już 3:0. Skończyło się na 6:3. To były czasy, gdy chodziło się na Musiała czy Szymanowskiego, by patrzeć, jak osiuneczają swoich rywali. Chodziło się podziwiać piękne akcje i bramki Kniecika, Iwana, spokój i 40-metrowe podania Kapki. Wspominam też wspaniałe mecze z Czelnikiem czy ten, który decydował o tytule mistrza Polski z Arką Gdynia, po zakończeniu którego kibice rozbrali piłkarzy. Jeśli chodzi o moje osobiste kontakty, to pamiętam dzień, kiedy poznałem Antoniego Szymanowskiego. Cieszę się, że moimi kolegami są Piotr Skrobowski i Marek Mutyka, choć zawsze im będę wspominał, że nie osiągnęli sukcesów do jakich byli predestynowani. Do końca życia będę też pamiętał wybory studenckiej miss, kiedy to na estradzie obok Jana Nowickiego, Piotra Skrzyneckiego i Jerzego Fedorowicza wystąpili z bardzo dobrym skutkiem Adam Nawalka i Krzysztof Budka. Zresztą z Krzysiem wspominaliśmy ostatnio to wydarzenie, kiedy widzieliśmy się na meczu Polska Węgry w Warszawie. Cieszę się też, gdy swoją grą mogą czasem odwzajemnić się im za te wspaniałe chwile, które dzięki nim przeżyłem. Tak było m.in. podczas

występu w Siałowej Woli, kiedy to z dużą satysfakcją posadziłem na honorowym miejscu Adama Musiała. Z tych moich kontaktów piłkarskich chciałbym przytoczyć jeszcze jedną anegdotę. Otóż gdy trenerem reprezentacji Polski był Henryk Apostel, Telewizja Polska nadawała w niedzielny wieczór mój kabaret. W jednej ze scen wcieliłem się w Michała Wołodyjowskiego, a Bogdan Smoleń w Zagłobę. No i ten Smoleń – Zagłoba mówi do mnie: „Michale drużyna nasza uległa chorągwiom Izraelitów”. Ja na to: „Ile?”. „1:2, a z hardą Azerbejdżanu ledwo umordowali 1:0” mówił dalej Zagłoba. Na moje pytanie: „czy dalej nimi dowodzi Henryk Apostel?” padła odpowiedź: „On ci”, kończyłem słowami „Mnie się słuchać tego nie godzi”. Jak mówilem, emisja tego programu była w niedzielę, a w poniedziałek Henryk Apostel otrzymał dymisję. Gdy rozpoczął później pracę w Wisłę, przy pierwszej okazji wypomniał mi to zdarzenie.

Mówił Pan wiele o wspaniałych zawodnikach grających niegdyś w Wisłę. Czy pokusiłby się Pan o wytypowanie wiślanej jedenastki marzeń?

Ja mogę dzisiaj jeszcze z pamięci wymienić wszyst-

znakomity sportowy doping, w którym znalazło się jedynie jakieś 5 procent wulgaryzmów. Słychać było natomiast nowe piosenki, pojawiły się nowe elementy stadionowej choreografii. Jest więc nadzieja, że będzie jak w Anglii. W ogóle jestem przeciwny szovinizmowi. Kibicuję Wisłę, ale dopingowałem też Hutnika, gdy toczył pucharowe boje z Monaco i z satysfakcją patrzyłem na zakorkowaną twarz trenera Tigany. Bywam również na stadionie Cracovii. Uważam, że w sporcie trzeba szanować przeciwnika. To jest trochę tak jak w mojej branży. Ja też szanuję swoich kolegów po fachu.

Czy chodził Pan na wszystkie mecze Białej Gwiazdy?

Gdy tylko mam czas, muszę być na każdym meczu. Mam karnet, więc specjalnie nie uszczupla to mojego budżetu, za co przeproszam kibiców.

A jak Pan ocenia to, co dzieje się obecnie w Wisłę?

Pojawił się znakomity trener, który jest przede wszystkim przekonany. Jestem przekonany, że piłkarze go lubią. Podobna mi się jego mocna zaangażowanie w mecze, bo sam jestem taki sam. Nieraz po próbach tracę po trzydziestu przyjaźni. Na szczęście szybko ich odzyskuję.



Marcin Dańca (z prawej) tym razem prezentuje swoje umiejętności na boisku

kie składy, w jakich grała Wisła w poszczególnych sezonach. Takiej jedenastki jednak nie chciałbym podawać. Unikam klasyfikacji, bo to szalenie niewymierne. Mogę jednak powiedzieć, że dla mnie piłkarzem wszech czasów Wisły jest Antoni Szymanowski. Piłkarz, który rozegrał dziesiątki spotkań w reprezentacji, był medalistą mistrzostw świata, olimpiad. Dla mnie był to najlepszy obrońca na świecie. I mimo np. Kazimierz Kniecick był kilka razy królem strzelców, to dla mnie tym najlepszym był Szymanowski.

Mówiliśmy do tej pory o rzeczach przyjemnych. Czy jest jednak coś czego Pan żałuje, czy wspomina Pan coś niemiłego?

Żałuję, że w tamtych wspaniałych latach, o których mówiliśmy, Wisła sięgnęła tylko raz po tytuł mistrza Polski. Żałuję też, że nigdy nie udało mi się osiągnąć w sektorze X, co zawsze było moim marzeniem. Smutno wspominać 0:6 z Legią. Nie mogę zapomnieć również rozróby podczas meczu pucharowego z FKS. Stało się to akurat wtedy, gdy po podobnych zadymach w Poznaniu i Warszawie byłem dumny, że Kraków to omięzło. Na szczęście ostatnio jestem spokojny. Na meczu z Zagłębiem Lubin z sektora X powiało klasą. Był to

Patrząc na skład Wisły, muszę jednak stwierdzić, że ta drużyna potrzebuje jeszcze więcej klasowych piłkarzy. Nie mogę też doczekać się zakończenia remontu stadionu. Mecze przy sztucznym świetle to prawdziwe przedstawienia. To wszystko, o czym mówię, musi być zgrane, by było dobrze. Pomimo to mam nadzieję, że miejsce, które obecnie zajmuje Wisła w tabeli, nie jest dziełem przypadku i nie będziemy musieli się martwić o utrzymanie, tak jak to miało miejsce w końcówce ubiegłego sezonu.

Na koniec chciałbym spytać, czy jest coś, co chciałby Pan powiedzieć naszym czytelnikom?

Przed wszystkim muszę się pochwalić, że otrzymałem propozycję objęcia honorowej prezesury Klubu Kibica Reprezentacji Polski. Oczywiście ją przyjąłem. Byłem ostatnio na meczu Polska – Węgry. Takiej fali, takiego dopingu jeszcze w Polsce nie widziałem. Gdy na boisko wpadła petarda, to cały stadion skandował: „nie rzucać”. Byłem dumny, że jestem Polakiem. Jeżeli mecze w Polsce będą tak wyglądały, to warto będzie na nie chodzić. Chciałoby się powiedzieć: tak trzymać!

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Bartosz Karcz

TAK TO SIĘ ZACZEŁO...

„Nowa Reforma” z 21 X 1906 r. donosi, iż z dniem 13 października „towarzystwo zabaw ruchowych w Krakowie rozpisalo match footballowy ogólny”. Chodzi o turniej piłkarski rozgrywany przez kilka jesiennych tygodni na krakowskich Błoniach. Wzięło w nim udział 16 ekip z najsilniejszymi wówczas w Krakowie Bialo-Czerwonymi i Cracovią. Ponadto jednak „prawie wszystkie szkoły wystawiły swoje kluby”. Była wśród nich ekipa Szkoły II Realnej, która dała początek Wisła. Głównymi animatorami jej powstania byli bramkarz i kapitan drużyny Józef Szkolnikowski oraz profesor szkoły Tadeusz Łopuszański.

W 1907 roku doszło do fuzji Wisły z mocną drużyną Czerwonych (uczestniczącą również we wspomnianym turnieju). Jej skutkiem była, poza wzmocnieniem zespołu, zmiana barw klubowych z dotychczasowych niebieskich na czerwone. Wkrótce symbolem drużyny stała się gwiazda — najpierw błękitna, szybko jednak biała.

Rok 1908 to pierwsza, być może, „święta wojna”, czyli mecz Wisła — Cracovia. „Nowa Reforma” (22 IX 1908 r.) w tekście pt.: „Match o mistrzostwo Krakowa” pisała: „Po zawodach (lekkoatletycznych — przyp. J.B.) nastąpił match o mistrzostwo Krakowa. Sympatycy publiczności były rozdzielone. Tak »Cracovia« jak i »Wisła« są drużynami dobrze zgranymi i wy-

Historia Towarzystwa Sportowego **Wisła** liczy sobie z górą 90 lat; rozpoczęła się w 1906 roku. **Jak?** By odpowiedzieć na to pytanie musimy „cofnąć się w **czasie**”.

trenowaniem. Publiczność nasza miała sposobność w czasie match ów ubiegłego sezonu (...) poznać »bialo-czerwonych« i »czerwonych« (czyli Wisłę — J.B.) footballistów i przekonać się o ich brawurowej grze. Match wczorajszy (...) dał nam obraz sił tych klubów i pokazał, że jedni drugim nie ustępują. Po gorącej walce półtoragodzinnej match zakończył się 1: 1, czyli że zawody o mistrzostwo nie zostały rozstrzygnięte. Gra obu klubów prowadzoną była bardzo szybko, a to prędkie tempo Krakowiaków jest ich znaną cechą.”

Po przypomnieniu pierwszego znaczącego turnieju z udziałem Wisły oraz pierwszych derbów z Cracovią czas sięgnąć pamięcią ku pierwszym wielkim sukcesom: zdobyciu Pucharu Polski w 1926 r. oraz mistrzostwa rok później.

Rozgrywki pucharowe przeprowadzono

przed wojną tylko raz — w 1926 roku. Triumfowała w nich „Biała Gwiazda” po pokonaniu LKS-u, Ruchu oraz — w finale — lwowskiej Sparty. O tym ostatnim meczu „Nowa Reforma” (8 IX 1926 r.) pisała: „Wisła grała ładnie, ale taktycznie słabo, zwłaszcza w linii ataku (...) nie potrafiła uzyskać rezultatu na jaki zasłużyła (wygrała 2:1 — J.B.)”. Jednakże dziennikarz gazety uznał, iż Wisła zdobyła puchar „zasłużenie, krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa”.

W 1927 roku przyjęto w Polsce ligowy system rozgrywek piłkarskich. W inauguracyjnym spotkaniu Wisła zmierzyła się z lokalnym rywalem — krakowską Jutrzenką. Po meczu, wygranym przez „Białą Gwiazdę” 4:0, „Nowa Reforma” (6 IV 1927 r.) pisała: „Zasłużonym zwycięstwem czerwonych zakończyły się powyższe zawody. Drużyna Wisły grała w dniu tym niezwykle ambitnie i match ten mógł się skończyć z łatwością kłęką bialo-czarnych (...) gdyby nie pech przesładujący czerwonych pod bramką oraz niedyspozycja strzałowa ich ataku.” Niezbyt pochlebnie oceniono grę w tym meczu jednego z najlepszych piłkarzy w historii Wisły — Henryka Reymana, który — choć strzelił bramkę — uznany został za „całkiem słabego”. Nie przeszkodziło to Reymanowi zostać królem ligowych strzelców z rekordową do dziś ilością 38 strzelonych goli. Wisła natomiast została pierwszym ligowym mistrzem Polski!

Początki Wisły i w ogóle piłki nożnej w Krakowie opierały się na pasji i entuzjazmie coraz szerszych kręgów młodych ludzi. To im, najczęściej nie znanym z imienia i nazwiska, zawdzięczamy rozwój krakowskiego sportu. To im zawdzięczamy Wisłę...

JAKUB BIEKNAJ

TU NAS MOŻNA KUPIĆ

KRAKÓW

KIOSKI I PUNKTY „RUCHU”

STADION WISŁY

NOWA HALA WISŁY - KAWIARNIA

SIEĆ SPRZEDAŻY FIRMY OK

(PATRZ STR. 15)

SKAWINA

FH MORAWSKI, UL. ŻWIRKI I WIGURY 10

JAWORZNO

OLKUSZ

LIBIAŹ

**Masz problem z nabyciem
BIAŁEJ GWIAZDY? Napisz do
nas, wyślemy Ci natychmiast!**

PRACA DLA CIEBIE!

Biała Gwiazda przyjmie współpracowników

- do działu zbierania reklam
- do działu kolportażu
- dziennikarzy

Spotkania - każdy wtorek godz. 16-17

tel. 610 15 63 lub 0602 220 972

PRENUMERATA

**to najpewniejszy sposób otrzymywania
naszego pisma, a przy okazji możesz wygrać
wspaniałe nagrody!!!**

Koszt prenumeraty wynosi:

Rocznie 25 zł

Półrocznie 12,50 zł

Cena zawiera koszty przesyłki!!!

Wystarczy na poczcie lub w banku
wypełnić przekaz:

PMM sp. z o. o.

ul. Reymonta 22/220

Kraków

i podać dokładny swój adres.

Na odwrocie proimy zaznaczyć, od jakiego numeru
mamy zacząć przysyłać nasz miesięcznik. Kopię
przelewu prosimy przesłać na nasz adres
lub przefaksować:

012 610 15 63

**Możecie wygrać wspaniałe nagrody:
gadżety TS Wisła, bezpłatne karnety
na mecze TS Wisła**

KLUB KIBICA



MAGAZYN KIBICÓW NR 1/97



CHCESZ BYĆ NA ZDJĘCIU
W TWOJEJ ULUBIONEJ GAZETCE?
PRZYŚLIJ JE DO NAS – FORMA DOWOLNA



BIŁA GWIĄZDA

CZEKA NA WASZE LISTY

ARTYKUŁY WSPOMNIENIA PRZYGODY
DLA NAJLEPSZYCH AUTORÓW WSPANIAŁE NAGRODY

BIŁA GWIĄZDA
UL. REYMONTA 22 / 220
KRAKÓW



Wisła dla mnie i naszej grupy była całym życiem. Tutaj wychowaliśmy się, większość z nas przechodziła w tym klubie wszystkie szczeble futbolowej szkoly, od trampkarzy do zespołu seniorów. Ja przywodziłem barwę „Białej Gwiazdy” przez 15 lat, od roku 1970.

Miałem szczęście do dobrych trenerów. Najpierw prowadził mnie Adam Gmbla, potem Lucjan Franczak. Temu drugiemu zawdzięczam najwięcej. Zresztą zapętone podobnie myślą też koledzy. Wychował on wspaniałą kadrę, stworzył znakomitą atmosferę, a co najważniejsze – odnosiłmy spore sukcesy. Wygraliśmy w niemalże każdej kategorii wiekowej. Byliśmy tak świetnie przygotowani, że gdy wchodziliśmy z drużyną juniorów do pierwszego zespołu, to technicznie nie odstawaliśmy od seniorów. Zresztą w Wisłę zawsze stawiamy główny nacisk na wyszkolenie indywidualnie. Później musieliśmy jedynie poprawić motorykę i taktykę. A w I-ligowej ekipie mieliśmy się od kogo uczyć. Przecież w Wisłę występowali wtedy tak znakomici gracze, jak Antoni Szymanowski, Adam Musiał, Marek Kusio, Kazimierz Kmiecik czy Zdzisław Kapka. Jednak też nie wszyscy od razu

wskoczyliśmy do podstawowego składu. To wymagało czasu, systematycznie dostawaliśmy szansę na pokazanie się.

W seniorskiej piłce procentowało to, że jako juniorzy jeździliśmy z Wisłą na wiele międzynarodowych turniejów, spotykaliśmy się z przedstawicielami futbolu z różnych części świata, poznawaliśmy ich styl, mogliśmy się od nich sporo nauczyć. A, że potrafiliśmy dobrze grać, to nie musieliśmy się wstydzic wyników tych konfrontacji.

Adam Nawalka

Wisła całym moim życiem

Stawaliśmy drużynę nie tylko na boisku, także poza nim. Atmosferę, niemalże rodzinnej, zazdrościć nam mogły inne ekipy. Oczywiście, jak w każdej grupie, bywały większe i mniejsze sympatie, lecz ogólnie wszyscy się lubili. Po meczach najczęściej chodziliśmy do kawiarni „Kabaret” Kazimierza Noszki na ulicy Ziały. Dyskutowaliśmy na temat naszego spotkania, wspólnie komentowaliśmy doniesienia z innych stadionów. Przychodziła tam cała śmietanka towarzyska, ceniłi krakowscy biznesmeni. Byli naszymi gorącymi ki-

bicami, żyli występami „Białej Gwiazdy”, chcieli być blisko drużyny.

Jaki mecz z mojej kariery najmocniej utkwił mi w pamięci? Pewnie ten z maja '78, z Arką Gdynia. Wygraliśmy 3:1, zdobywając mistrzostwo Polski! To była wspaniała chwila. Mile wspominałem boje pucharowe. Ale także i ligowe. Było ich sporo, bo w barwach Wisły rozegrałem równo 200 pojedynków w ekstraklasie.

Czy mam niedosyt? Chyba tak. Niby osiągnęliśmy wiele, jednak uważam, że stać nas było na więcej. Mogliśmy zostać takim polskim Milanem. Moim zadaniem stało się inaczej z powodu złego sterowania klubem. Działacze nie rozumieli tego, że aby stworzyć mocny zespół, który miałby osiągnąć sukcesy na dłuższą metę, trzeba zmian, dopłynięcia świeżej krwi. A my w pewnym momencie zaczęliśmy się kłócić we własnym sosie. O braku wyobraźni kierownictwa niech świadczy fakt, że w 1978 roku do Wisły chciał przyjść Zbyszek Boniek. Ale nasi działacze byli za mało przytni. A przecież Wisła grała wtedy w europejskich rozgrywkach, wielu dobrych piłkarzy chciało do nas dołączyć. Nie wykorzystano okazji stworzenia mocnej drużyny na wiele lat.

Myślę, że możemy się doczekać powrotu Wisły do ścisłej krajowej czołówki. Ale na to trzeba czasu i spokoju. Nie można być zbyt mało niecierpliwym. Materiał, w postaci utalentowanej młodzieży, wydaje się być odpowiedni. Lecz minie sporo czasu, nim zostanie odpowiednio przygotowany do tego, by osiągnąć sukcesy. Młodych wiślaków czeka ciężka, mozolna praca.

HURTOWNIE SPORTOWE



Licencjonowany producent
i dystrybutor pamiątek
TS Wisła Kraków

Producent i dystrybutor sprzętu sportowego

Oferuje: ● koszulki piłkarskie ● spodenki piłkarskie ● getry
● T-shirty ● komplety bawełniane ● stroje NBA ● dresy ● piłki
● torby ● plecaki ● flagi ● kubki ● zegary ● ortaliony ● szale
● czapeczki ● kurtki ● proporczyki ● naszywki ● szklanki ● kufle
● zapalniczki ● kalendarze ● otwieracze do butelek ● długopisy

Posiadamy największy wybór szali klubów Polski
południowo-wschodniej oraz nową kolekcję klubowych
czapek zimowych

Przyjmujemy zamówienia na realizację szali komputero-
wych - min. 32 szt.

Centrala Kraków, ul. Wybickiego 3A tel. 012 633 69 93

Filla nr 1 - Katowice

K.H.T. ul. Obroki 130, pawilon 25 Katowice 0602 342064

Filla nr 2 - Rzeszów, ul. Okulickiego 16

Filla nr 3 - Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 12

Apel TS WISŁA w Krakowie

Zwracamy się do kibiców i sympatyków naszego towarzystwa
o zaopatrywanie się wyłącznie w pamiątki klubowe, posiadające metki
i naklejki licencyjne!

PRODUCENT wspaniałych BISZKOPTÓW

Lajkonik



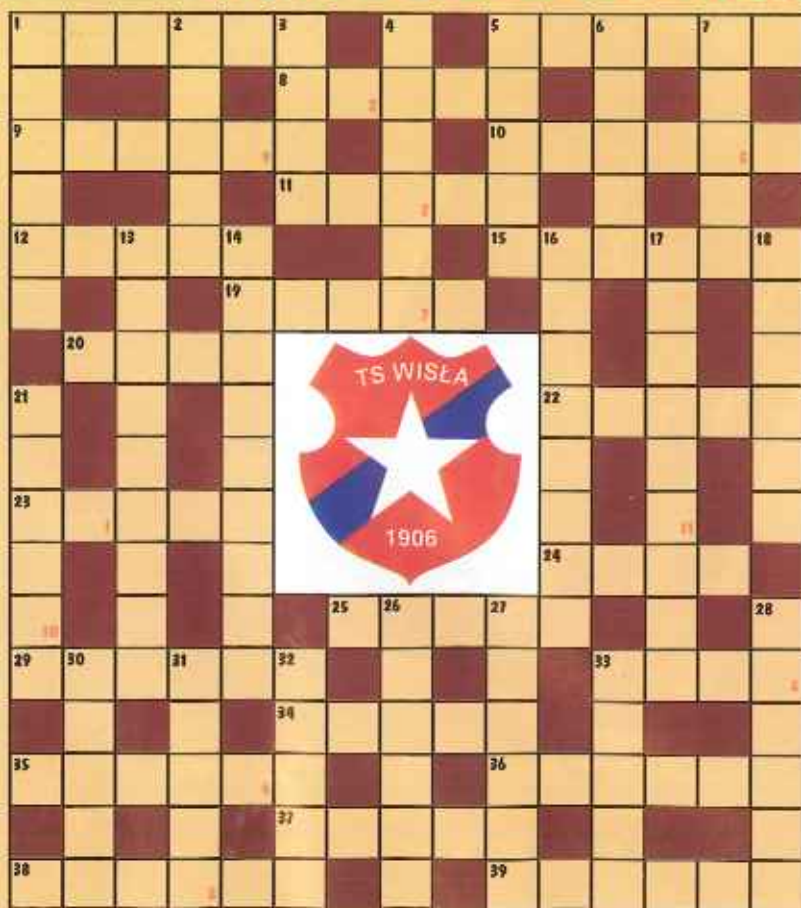
Zakład Cukierniczy w Krakowie

PL 30-085 Kraków, ul. Głowackiego 16

tel. (012) 36-48-11, fax. (012) 25-14-56

smaczne
delikatne
zdrowe

KRZYŻÓWKA KIBICA



POZIOMO

1. królestwo diabła 5. alejka spacerowa 8. posag 9. część wagi
10. wyznaczenie położenia statku lub samolotu 11. arkan 12. wą-
skie, podłużne wgłębienie, bruzda, wyżłobienie 15. Artur, bram-
karz Wisły 19. przedstawienie z ariami 20. na szyi kibica 22.
mieszkaniec Bukaresztu 23. przejście z 2 do 1 ligi 24. samochody
Astra, Vectra 25. przestarzałe: wezwanie do broni, alarm 29. od-
głos pracującego silnika 33. w bok lub o tyczcze 34. porcja, dawka
35. pseudonim trenera Łazarka 36. naprawia dachy 37. pojazd
w kuligu 38. biała broń 39. stara, zniszczona kurtka

PIONOWO

1. literat 2. na nogach piłkarza 3. elipsa 4. tancerz 5. szkalujący
anonim 6. zaraza, epidemia 7. w wierszyku zamiatała nogą 13.
lustrator 14. rowerowy sport 16. badacz ciał niebieskich 17. no-
worodek 18. funkcja Wojciecha Łazarka 21. macierzyste miasto
„Białej Gwiazdy” 26. nacisk w wymowie słów 27. bolesne prze-
wrócenie się na boisku 28. czyni złodzieja, grałka 30. Winnetou
31. stara, wysłużona łajba 32. szlak, trakt 33. pogardliwie
o Niemcu

Litery z ponumerowanych w prawym dolnym rogu krątek
utworzą hasło, które należy przysłać pod adresem redakcji do
dnia 15 października.

Do wygrania 10 dwuosobowych zaproszeń do kina Kijów na
najlepsze filmy sezonu.



SONY

CM-DX1000

Zalety, które
widać od razu

TANIO!
999
TANIO!
zł

TANIO! TANIO!
TANIO!

ZŁOTY SKLEP SONY - GSM
UL. KARMELICKA 62
TEL. 633 40 06

POLECA MOTOROLE 160 + AKTYWACJE
TYLKO ZA 410,78 NETTO

CM-DX1000

Start talking.

KAŻDY NABYWCA OTRZYMA
W PREZENCIE WALKMANA
SONY LUB 10 KASET VHS SONY



GSM

historiawisly.pl